

GŁOS KATOLICKI

VOIX CATHOLIQUE

WYWIAD

Prymas Polski
abp Wojciech Polak
o Polonii i jej
potencjale

POLSKA WE FRANCJI

Patriotyzm dziś
w opiniach
Polaków

Sto lat
Polsko!
1918 - 2018

GŁOS KATOLICKI wydawany we Francji od 1959 r.

NR 32 (2737) X L, LISTOPAD 2018 | CENA: 3,60 €

Fot. Piotr Fedorowicz



Nowy polski portal we Francji



www.polskifr.fr





Wydawca (Editeur): Polska Misja Katolicka we Francji (La Mission Catholique Polonaise en France)
Adres (Adresse): 263 bis, rue Saint - Honore, 75001 Paris.
tel.; 01 42 96 23 29
e-mail: vkat@club-internet.fr, vkat@sfr.fr; www.glos-katolicki.eu
CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.
Dyrektor Publikacji (Directeur de la Publication): Ks. Bogdan Brzyś -
Recteur mcp.
Zespół (Redaction): Paweł Osikowski, Alicja Reksć,
Paweł Rozwód (Redaktor Naczelny, Rédacteur en Chef),
ks. Tomasz Sokół
Współpracownicy (Collaborateurs): Anna Tomczyk-Anioł,
Stanisław Karnacewicz, Wojciech Tumidalski („Rzeczpospolita”)
Druk (Imprimerie): Indica - 2, rue du 19 mars 1962 - 28630 Le
Coudray; tel. 02 37 88 18 81; Commission paritaire N°: 0520
G 86630; ISSN: 1279-953X; Cena (Prix au n°): 3,6€; Numer
złożony do druku (soumis à l'impression): 30.10.2018

w numerze:

Matki-patriotki. Co myślą o Polsce?	str. 4
Wywiad z prymasem Polski abp. Wojciechem Polakiem	str. 6
Wywiad z ambasadorem RP we Francji Tomaszem Młynarskim	str. 10
Pogrzeb Marynarza	str. 12
Harcerstwo daje to, czego nie da szkoła i podwórko	str. 14
Bohaterowie z dołów śmierci	str. 18
Nie bójmy się być świętymi	str. 20
Le patriotisme en questions	str. 22
O polskich grobach we Francji	str. 24
Konkurs Głosu Katolickiego	str. 30

słowo od rektora

Drodzy Czytelnicy,
Przyjaciele Głosu Katolickiego,

Bardzo się cieszę, że mogę dziś zaprezentować i jednocześnie zarekomendować nowy Głos Katolicki. Od razu się poprawię, bo przecież nie całkiem nowy, jako że za nami 60 lat pięknej historii, pisanej nadziejami i troskami naszych Rodaków żyjących we Francji oraz tych, którzy przybyli nad Sekwanę może całkiem niedawno. Ale jednak nowy, gdyż w nowej szacie graficznej, z nową tematyką oraz, od tego numeru, jako miesięcznik. Co więcej, nasze wydawnictwo otrzymuje bardzo silne wsparcie medialne w postaci innej inicjatywy Polskiej Misji, jaką jest powstanie nowego portalu informacyjnego PolskiFR, który, mam nadzieję, będzie dobrze służył Polonii i Polakom na emigracji, ale również w Ojczyźnie.

100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości to dla Głosu bardzo dobry czas na nowy początek. Korzystam z okazji, by bardzo serdecznie wszystkich zaprosić na centralne uroczystości poświęcone temu wydarzeniu we Francji. Odbędą się one w sobotę 1 grudnia 2018, o godz. 15.00 w Katedrze Notre-Dame w Paryżu. W czasie Mszy św., której przewodniczył będzie metropolita poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Stanisław Gądecki, zos-



tanie zainaugurowana Polska Kaplica z Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Redakcji Głosu Katolickiego życzę samych dobrych inspiracji, kreatywności oraz owocnej współpracy ze wszystkimi środowiskami a wszystkim naszym przyjacielom i czytelnikom przyjemnej lektury.

Szczęść Boże,
Ks. Bogusław Brzyś
Rektor PMK we Francji

Matki - patriotki. Co myślą o Polsce?

– Żeby być patriotą nie trzeba mieszkać w kraju ojczystym – uważa mieszkająca od 10 lat we Francji Justyna, mama trójki dzieci. – Jesteśmy zakochani w kraju, w którym mieszkamy, ale kochamy też Polskę – dodaje. A jak postrzegają patriotyzm inne mamy?

Justyna wyjechała z mężem do Francji zaraz po ślubie. Powód? Praca. Mieli wyjechać na rok, może dwa. Wrócić do Polski z oszczędnościami, za które planowali kupić mieszkanie lub wybudować dom i założyć rodzinę. Jednak ich plany dość szybko uległy zmianie.



- Zakochaliśmy się we Francji. Nasze pierwsze dziecko urodziło się właśnie tu. Później drugie, trzecie. Oboje pracujemy i realizujemy się, dzieci chodzą do szkoły we Francji, dlatego nie planujemy powrotu do Polski, ale nie oznacza to, że nie czujemy się polskimi patriotami, bo wciąż kochamy naszą Ojczyznę – podkreśla Justyna.

Zdaniem Justyny, ojczysty patriotyzm można pielęgnować również na obczyźnie. Tak, jak robili to kiedyś Polacy, którzy ze względów politycznych musieli uciekać z kraju lub byli siłą przesiedlani.

- U nas było inaczej, bo to był nasz wolny wybór, ale uważamy się za patriotów. Mówimy po polsku i od urodzenia uczymy nasze dzieci tego języka z dużą dbałością. Poznają polską literaturę i historię. Na wakacje i święta jeździmy do Polski i zwiedzamy ten kraj pokazując dzieciom jego piękno i odwiedzając historyczne miejsca – mówi Justyna.

PAMIĘĆ O BOHATERACH I SYMBOLE

Starsze dzieci, chłopcy w wieku 6 i 9 lat, poznają polskich bohaterów narodowych, trzyletnia córka chętnie słucha polskich bajek i wierszyków. Chłopcy już je znają, ale nadal sięgają po polskich autorów. Wyrazem patriotyzmu dla ich mamy są też tradycyjne, polskie imiona jakie otrzymały dzieci: Antoni, Franciszek i Maria.

- Oczywiście nasze dzieci znają też polski hymn narodowy, wiedzą jak wygląda polska flaga i godło. Bez problemu potrafią powiedzieć jakie są nasze, polskie barwy narodowe – zapewnia.

O znajomości symboli mówi też Weronika z Margonina (woj. wielkopolskie), mama siedmiomiesięcznej Mai: - dla mnie patriotyzm to szacunek do flagi i godła oraz wychowanie dziecka tak, aby znało podstawową historię Polski i kochało swój kraj. Dbam o pamięć tych, którzy walczyli za nasz kraj – podkreśla. - Może w moim przypadku to łatwiejsze, bo mój dziadek był „żołnierzem wyklętym”, ale myślę, że każdy powinien chociaż trochę czasu poświęcić na historię kraju, bo ona jest naprawdę ciekawa i godna podziwu – dodaje.

Weronika podobnie jak Justyna dba o pamięć o bohaterach narodowych, obchodzi państwowe święta i uważa, że jest to bardzo ważny element edukacji patriotycznej dzieci: - to świetna okazja, aby od najmłodszych lat opowiadać dziecku dlaczego np. 3 maja wywieszamy flagę.

SZACUNEK I KIBICOWANIE

Sama zresztą jest najlepszym przykładem tego jak to działa: - u nas w miasteczku jest taki pochód, na który chodzę już od dzieciaka. Na początku tylko ze względu na zabawy, ale z roku na rok ciekawiła mnie

bardziej historia. Od pięciu lat uczestniczę regularnie w marszu organizowanym w Poznaniu w rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Według Weroniki pretekstem do nauki patriotyzmu jest także kibicowanie polskim sportowcom. - Moja córka ma siedem miesięcy, więc nie rozumie tego jeszcze, ale doskonale widać to na przykładzie mojej trzyletniej bratanicy. Gdy grają nasi ona jest szczęśliwa, ponieważ może założyć koszulkę z orłem i kibicować – dodaje.

Dla Julii, mamy siedmioletniej Małgosi z okolic Nowego Tomysła, patriotyzm to także szacunek do siebie, swojego pochodzenia i hymnu. – Moja córka jest uczona tego od najmłodszych lat zarówno w domu jak i w żłobku, przedszkolu, a teraz w szkole - podkreśla Julia. – Wie, że nie wolno bawić się flagą, a godła nie należy malować na różne kolory. Ma być biały orzeł z koroną złotą na głowie – kontynuuje.

Dla tej mamy przejawem patriotyzmu jest też szacunek względem innych osób, mieszkanie w swojej Ojczyźnie i bycie dumnym ze swojego pochodzenia. Tego uczy swoją córkę. Zabiera ją też na groby żołnierzy, którzy poświęcili swoje życie za Polskę i Polaków.

PATRIOTYZM GOSPODARCZY

Jeszcze szerzej kwestię patriotyzmu widzi Ola, mama szesnastolatki. - Kiedy spędzam wakacje np. nad polskim morzem, to moi rodacy i mój kraj mogą zarabiać i się rozwijać. Z tych samych powodów kupuję polskie produkty – wyjaśnia Ola.

Nasza rozmówczyni zachwyca się polskim krajobrazem i kulturą, akceptuje i podtrzymuje polskie tradycje oraz wartości. Dba o wychowanie dziecka w miłości do symboli narodowych oraz pamięci o tych, którzy przelali krew za Polskę.

Jak to robi?

- Wywieszamy flagę w święta narodowe, czytamy, słuchamy i opowiadamy o polskich tradycjach, babcie opowiadają historie z dzieciństwa – wylicza Ola. - Bóg, Honor, Ojczyzna to wartości, które obok miłości do Ojczyzny, przekazuję swojej córce - dodaje.

Anna Tomczyk-Anioł



Pragnienie wolności było wartością najwyższą



Polonia dysponuje potencjałem, który może nie tylko służyć wspieraniu tego, co nazywamy polskim interesem, nie tylko budowaniu obrazu Ojczyzny poza jej granicami, ale przede wszystkim dzieleniu się naszym dziedzictwem - podkreśla prymas Polski, abp Wojciech Polak w wywiadzie dla „Głosu Katolickiego”.

Stanisław Karnacewicz: Mija sto lat od odzyskania przez Polskę niepodległości, jak Ksiądz Prymas ocenia ostatnie stulecie w historii naszego państwa?

Prymas: Trudno jest w krótkich słowach dokonać oceny 100 lat naszej niepodległości. Doskonale zdajemy sobie sprawę z naszej historii, często bardzo dramatycznej i burzliwej. Nie sposób ocenić ją w kategoriach białe czarne i jednoznacznych. Jednak patrząc z dzisiejszej perspektywy możemy dostrzec w niej niezwykłą i szlachetną postawę wielu Polaków, dla których wolność, a może raczej pragnienie wolności, było zawsze wartością najwyższą. Nie chodzi o idealizowanie naszej przeszłości, ale raczej zobaczenie dobra, które w tej wielobarwnej historii było często opłacone ofiarą życia. Dlatego z tej przeszłości należy nam wyciągać wnioski i nigdy nie zapomnieć, że narodowa niepodległość jest darem, o który nieustannie należy dbać w imię troski o dobro wspólne ojczyzny. Stąd przeżywany jubileusz jest nie tylko okazją do ra-

dosnego świętowania, ani rozliczania się z przeszłością, ale stanowi także sposobność do podjęcia refleksji nad naszą wolnością i źródłami nadziei na przyszłość.

S.K.: Jaki zdaniem Księdza Prymasa jest wkład Polonii w budowanie polskości i przekazywania narodowych tradycji?

Prymas: Polonia na całym świecie dysponuje niezwykłym potencjałem, który może nie tylko służyć wspieraniu tego, co czasami nazywamy polskim in-



teresem, nie tylko budowaniu obrazu naszej ojczyzny poza jej granicami, ale przede wszystkim przekazywaniu i dzieleniu się bogatym narodowym, kulturowym i religijnym dziedzictwem. Wielokrotnie spotykając się z Polakami w różnych krajach świata mogłem osobiście doświadczyć, że bardzo często są to ludzie i miejsca, gdzie poczucie polskości, miłość ojczyzny, dbałość o tradycje są wartościami, o które się dba, zabiega i przekazuje. Nie mamy lepszych ambasadorów polskości niż nasi rodacy, którzy nie tylko nie zapomnieli o swojej ojczyźnie, nie tylko pielęgnują jej pamięć, ale są świadkami jej historii i współczesności.

S.K.: Czym dziś jest patriotyzm? Jakie postawy patriotyczne są obecnie wymagane?

Prymas: Na to pytanie precyzyjnie odpowiada dokument Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski „Chrześcijański kształt patriotyzmu”. Możemy przeczytać w nim, że „patriotyzm jest głęboko wpisany w uniwersalny nakaz miłości bliźniego. A to oznacza dla nas, że międzypokoleniowa solidarność, odpowiedzialność za los najsłabszych, codzienna obywatelska uczciwość, gotowość służby i poświęcenia na rzecz dobra wspólnego, które ściśle łączą się z patriotyzmem, są zarazem realizacją orędzia zawartego w Ewangelii”. Już z tego krótkiego fragmentu możemy dość łatwo odczytać o jakich postawach patriotycznych dzisiaj mówimy jako pożądanym i potrzebnych.

Zawsze będzie bowiem chodziło przede wszystkim o postawę służby oraz troski i odpowiedzialności za potrzeby i los konkretnych ludzi, których Pan Bóg postawił na naszej drodze. Czyli tak naprawdę o nasze codzienne życie w tych przestrzeniach, które stały się miejscem naszego mieszkania, naszej pracy, naszych spotkań, rozmów i świadectwa, które także jako Polacy możemy składać wobec innych.

S.K.: Co Kościół w Polsce oferuje jeśli chodzi o duszpasterstwo Polonii?



fót. ks. W. Orzechowski/Arch. Gnieźnieńska

Abp W. Polak - Taizé

Prymas: Myślę, że w pewnym sensie odpowiedź jest już zawarta w postawionym pytaniu. Kościół w Polsce oferuje właśnie duszpasterstwo. To jest pierwszym zadaniem Kościoła wobec Polaków żyjących poza granicami kraju. Oczywiście ma ono swoją strukturę, na czele której stoi Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, ksiądz biskup Wiesław Lechowicz. Kierowana przez niego Komisja ma za zadanie koordynację duszpasterstwa wśród Polaków żyjących za granicą. Chodzi o bardzo konkretną troskę duszpasterską wśród polskiej emigracji, która zaczyna się od zapewnienia strukturalnych jednostek duszpasterstwa polonijnego w poszczególnych krajach, poprzez różne inicjatywy skierowane do Polonii, a kończy na osobistym towarzyszeniu naszym rodakom przez polskich kapłanów i duszpasterzy. Przecież Polacy, jak mówił św. Jan Paweł II, gdziekolwiek są w świecie, zachowują więź z ojczyzną poprzez Kościół. Otóż to nasze miejsce w Kościele zostało obecnie w szczególny sposób uwidatnione. Ale przez to samo nałożyło na nas jakieś nowe zobowiązania, ażebyśmy starali się bardziej być Kościołem – tym bardziej być Kościołem. Powiedziałbym, uważać Kościół za naszą duchową ojczyznę. Myślę, że to jest nasza propozycja, ale również nasza szansa na bycie wspólnotą Kościoła.

Rozmawiał:
Stanisław Karnacewicz

opinie

Isabelle d'Ornano

Rodzice wychowali mnie w kulcie rodzimej kultury

Polska potrzebuje Europy. Teraz niebezpiecznie się od niej oddala, nie jest to dobre. Anglia i jej wyjście z Europy to już wielki problem, choć ten kraj zawsze był odrębny, zjednoczony ze swoimi koloniami.

Polska musi być lojalna wobec Europy. Nie ma innego wyjścia – predestynuje ją do tego jej położenie geograficzne, Polska leży obok Rosji i jest rzeczą nieuniknioną, że oddalanie się od Europy przybliży ją na wschód. To bardzo zły scenariusz.

Jest też tak, że gdy decydujemy się wstąpić do jakiegoś „klubu”, trzeba przestrzegać zasad tam panujących. Europa nie powinna co prawda, wtrącać się w sprawy wyznaniowe, czy społeczne – tu każdy kraj ma prawo ustanawiać własne reguły. Ale nie może być też tak, żebyśmy narzucali innym swoje poglądy w sprawach tak delikatnych, jak moralność.

Etyka, czy wiara są czymś indywidualnym, nie można ich nikomu narzucać. Z drugiej strony, jeśli przychodzi nam kupować, dajmy na to, helikoptery, wydaje mi się zupełnie naturalne, że lepiej kupić je w Europie, aniżeli w Ameryce. Polska otrzymuje tak wiele wsparcia finansowego od Europy, że mogłaby swoje pieniądze wydawać w jej obrębie.

Jan Paweł II powiedział kiedyś, że pochodzi z kraju, który przetrwał dzięki swojej kulturze. Również moi rodzice wychowali mnie w kulcie rodzimej kultury. Jej pielęgnowanie jest dla mnie wyrazem patriotyzmu. Jest jeszcze jedna absolutnie ważna kwestia: jeśli uważamy się za patriotów, jest czymś niedopuszczalnym nierespektowanie dyrektyw ekologicznych. Jeśli kochamy swój kraj, nie możemy niszczyć przyrody. Polska jest częścią Europy i zatruwając ją, niszczyliśmy cały kontynent. Jestem w stanie zrozumieć, że podczas trwania reżimu komunistycznego, sprawy te mogły być władzom obojętne - Związek Radziecki traktował Polskę jako kraj satelitarny, wo-



Isabelle d'Ornano (fot. Duncan De Fey)

bec tego podpowiadał rozwiązania nieszczęśliwie świadome ekologicznie. Natomiast teraz, kiedy Polska jest niepodległa i odpowiedzialna za siebie samą, jest rzeczą niezwykle istotną, ażeby dbała o środowisko, również jeśli chodzi o sektor energii węglowej. Nasza planeta jest zatruwana, zmiany klimatyczne zaczynają być nieodwracalne. Rozumiem dramat górników, ale państwo mogłoby być może przekwalifikować ich na pracowników zatrudnionych przy pozyskiwaniu energii odnawialnej. To na pewno wielka inwestycja, kosztowna i trudna, ale zwyczajnie należy się tym zająć. W tym względzie nie możemy być „niezależni”, trzeba działać zespołowo.

opinie

Lidia Pospieszalska



Mamy upragnioną wolność, za sobą trudną historię, to co inni wywalczyli dla nas musimy teraz uszanować i ocalić.

Wojny i komunizm zniszczyły w znacznym stopniu kulturę materialną ale też i potencjał intelektualny, tak więc każdy „kamień” i każdy ślad przeszłości wart jest dbałości, bo nie mamy tego wiele. Chcielibyśmy mieszkać w pięknym kraju, w pięknym mieście, a trudno tak stwierdzić, gdyż nie szanujemy rzeczy, które powstały w minionych epokach uważając je za stare i brzydkie. Wzorce estetyczne dla naszych domów i otoczenia czerpiemy z przysłowiowej „Castoramy”, a brak planów zagospodarowania przestrzennego skutkuje urbanistycznym bałaganem, brzydotą w architekturze i zniszczonym krajobrazem. W muzyce zaś wciąż króluje styl

anglosaski. Stąd ocalenie tego co piękne z przeszłości, ale też tworzenie i zostawienie po sobie nowego piękna uważam za współczesny patriotyzm. Nie można tego robić zapominając skąd jesteśmy.

Muzyk powinien poznać muzykę swoich korzeni: tradycyjną wiejską i miejską i z nich też czerpać inspirację dla własnej twórczości. Architekt zaś mieć świadomość bogactwa stylów jakie wytworzyły poszczególne regiony i uwzględniać tę wiedzę w projektowaniu przestrzeni. Różnimy się bowiem mową, melodią języka, muzyką, architekturą, krajobrazem od innych narodów. To jest wartość, o którą wciąż trzeba walczyć, aby nie zatracić tej odrębności, aby móc zachwycić ludzi innych nacji i być może stać się dla nich inspiracją.

opinie

Marek Pospieszalski



Dzisiaj patriotyzm to dla mnie szacunek. Szacunek dla historii, która ma wiele odcieni. Trzeba mieć jej świadomość i nie traktować jej wybiórczo. Szacunek dla wolności, która była ciężko zdobywana przez pokolenia i która należy się bezwzględnie każdemu.

Szacunek dla człowieka bo patriotyzm to nie martwe hasła bez pokrycia, ale radość życia we wspólnocie która mówi wielogłosem i możliwość dzielenia się tą radością z innymi.

opinie

Mikołaj Pospieszalski



Moim zdaniem współczesny patriotyzm opiera się na wartościach chrześcijańskich. W najbliższym otoczeniu rozumiem to jako dbałość o swoich najbliższych, umiejętność przebaczenia, okazywanie miłości, pomaganie słabszym, wierność żonie/mężowi. Nie możemy oderwać tych wartości także o uczciwe zachowanie względem państwa, czyli płacenie podatków, głosowanie itp. Wymieniłem te cechy ponieważ uważam, że taka postawa sprzyja budowaniu więzi, oraz świadomości, że jesteśmy wspólnotą, w której każdy ma swoje miejsce i może rozwijać swoje talenty.

Ambasador RP we Francji Tomasz Młynarski

Patriotyzm dziś to godne reprezentowanie Polski



fol. P. Osikowski

Szczególnym wydarzeniem w tym jubileuszowym roku będzie inauguracja polskiej kaplicy w katedrze Notre-Dame. Wydarzenie zaplanowane na 1 grudnia będzie ukoronowaniem starań, jakie czynimy od miesięcy, aby w świątyni odwiedzanej przez miliony wiernych i turystów z całego świata Polacy znaleźli szczególne miejsce pamięci i kultu - mówi w wywiadzie dla Głosu Katolickiego ambasador RP we Francji Tomasz Młynarski.

Paweł Osikowski: Minął rok Pańskiej misji we Francji, jak z tej perspektywie wyglądają, nieco skomplikowane ostatnio stosunki Polski z Paryżem?

Tomasz Młynarski: Pozory mogą mylić. Rozmowy, spotkania, kontakty polsko-francuskie mają charakter ciągły. Od początku mojej misji w Paryżu doszło do wizyt pani premier Beaty Szydło, ministra obrony narodowej i ministra spraw zagranicznych, licznych spotkań na szczycie wiceministrów i wyższych urzędników

państwowych. Na szerokiej scenie międzynarodowej współdziałamy z Francją w Radzie Bezpieczeństwa ONZ czy w ramach przygotowań do konferencji klimatycznej COP24 w Katowicach. W połowie października zorganizowaliśmy w Ambasadzie debatę na temat energii i klimatu z udziałem wiceministra środowiska, Michała Kurtyki i byłego premiera Laurenta Fabiusa, który przewodniczył konferencji klimatycznej w Paryżu w 2015. Nasze kontakty zaczynają też dynamizować się w nowych, dotychczas mniej rozwijanych dziedzinach. Chciałbym, aby w przyszłym roku poświęcić więcej uwagi wymianie naukowej i badawczej pomiędzy naszymi krajami. W ostatnim czasie rozmawiałem na ten temat z francuską minister szkolnictwa wyższego, nauki i innowacji. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że jest to obszar otwierający wiele ciekawych możliwości. Również przypadająca w tym roku setna rocznica zakończenia I wojny światowej, a dla Polski odzyskania niepodległości, jest okazją do wspólnych obchodów i uroczystości.

P.O.: Jak Ambasada partycypuje w obchodach Jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości Polski?

T.M.: Obchody tej rocznicy zaczęliśmy tak naprawdę już w zeszłym roku, wraz z uroczystościami związanymi z utworzeniem we Francji Błękitnej Armii gen. Hallera. W ramach tegorocznego jubileuszu realizujemy wiele projektów wystaw, koncertów, debat. Na początku października zorganizowaliśmy w Ambasadzie RP konferencję, która miała przybliżyć, przede wszystkim francuskiej publiczności, historię Polski i kontekst odzyskania niepodległości. Była też okazją do przywołania aktualnej współpracy pomiędzy Francją a Polską w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Tego samego wieczoru odbył się też koncert Chóru Artystycznego Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego w kościele Madeleine. W ten szczególny sposób zaprezentowaliśmy szerokiej francuskiej publiczności historię Polski poprzez pieśni wojskowe.

A najważniejsze obchody nadal przed nami. Szczególnym wydarzeniem w tym jubileuszowym roku będzie inauguracja polskiej kaplicy w katedrze Notre-Dame. Wydarzenie zaplanowane na 1 grudnia tego roku będzie ukoronowaniem starań, jakie czynimy od miesięcy, aby w świątyni odwiedzanej przez miliony wiernych i turystów z całego świata Polacy znaleźli szczególne miejsce pamięci i kultu. Mam nadzieję, że będzie to okazja do podkreślenia również tradycyjnych więzów przyjaźni łączących Polskę i Francję, z których francuska Polonia jest tak dumna.

P.O.: Czym jest, czym powinien charakteryzować się dzisiaj, współcześnie - zdaniem Ambasadora RP, patriotyzm?

T.M.: Zdawać by się mogło, że współcześnie pojęcie patriotyzmu straciło na swojej wyrazistości, ze względu na procesy globalizacji i coraz częstsze mówienie o tożsamości europejskiej. Jednak moim zdaniem właśnie ze względu na te zjawiska patriotyzm, rozumiany jako postawa przywiązania do narodu i oddania wobec Ojczyzny jest tym bardziej ważny. Szczególnie za granicą, we Francji, patriotyzm to godne reprezentowanie Polski. To również kultywowanie narodowych tradycji, dbałość o polskie dziedzictwo oraz staranne przekazywanie naszego narodowego bogactwa następnym pokoleniom i jego promocja w świecie. Jako ambasador RP dokładam wszelkich starań, aby podtrzymać ducha patriotycznego wśród francuskiej Polonii.

P.O.: Na jakie wsparcie ze strony Ambasady i państwa polskiego może dzisiaj liczyć społeczność polska we Francji. Stowarzyszenia, szkolnictwo?

Polonia jest naszym najważniejszym partnerem w realizacji zadań polskiej polityki zagranicznej, dlatego współpracujemy i wspieramy ją na wielu płaszczyznach. W upływającym roku polski rząd w sumie przeznaczył na ten cel 100 mln zł. Staramy się, aby zostały one wykorzystane jak najlepiej do wspierania nauczania języka polskiego za granicą, umacniania polskiej tożsamości, wzmacniania pozycji środowisk polonijnych we Francji, rozwoju kontaktów, młodzieżowych, naukowych, kulturalnych, gospodarczych oraz współpracy samorządów lokalnych z Polską. Wspieramy również opiekę nad grobami cywilnymi i wojskowymi, utrzymaniem miejsc pamięci narodowej, bibliotek polskich. Pomoc dla obywateli niesiemy również poprzez podnoszenie świadomości i wiedzy obywateli polskich o przysługujących im prawach w kraju zamieszkania.



W tym celu corocznie Ambasada organizuje Dni Poradnictwa ZUS, Dni Porad Prawnych i Notarialnych. Niesiemy też pomoc najuboższym dofinansowując działalność stowarzyszeń im pomagających.

P.O.: Jak, w perspektywie uruchomienia portalu internetowego polskiFR, widzi Pan rolę mediów skierowanych do rodaków mieszkających na emigracji?

T.M.: Mam nadzieję, że pojawienie się nowego portalu zwiększy zakres publiczności, do której docierają polonijne media. Powinno to motywować wszystkie działające w tym zakresie media do stałej dbałości o rzetelność, jakość ale i atrakcyjność proponowanych treści. Polski portal we Francji powinien w mojej ocenie ułatwiać Polakom codzienne funkcjonowanie we Francji i adaptację z tutejszą kulturą.



Sześć razy trzasnęły karabiny.
Po chwili ciszy huknęły
z oddali działa. Strzelał
niszczyciel ORP Błyskawica.
Były okręt flagowy komandora
Józefa Unruga oddawał
ostatnie honory swemu
dowódcy. Jeszcze później,
od strony morza, syreny
okrętowe odezwały się
przeciągłym, żalonym
buczeniem.
Okręty wojenne żegnały
złożenie w ziemi ojczystej
szczątków marynarza Najjaś-
niejszej Rzeczypospolitej.

Pogrzeb Marynarza

Nad otwartym grobem Prezydent państwa, głównodowodzący sił zbrojnych odczytał dekret podnoszący Józefa Unruga do rangi admirała floty – najwyższy stopień wojskowy w marynarce wojennej.

W Gdyni, w kościele garnizonowym Marynarki Wojennej pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, szczególnie poruszające było wystąpienie Krzysztofa Unruga. Żegnając swego dziadka mówił o jego polskości, o spadku moralnym który pozostawił marynarz swej rodzinie i swoim następcom. Inni mówcy nie potrafili się zdecydować, czy położyć silniejszy akcent na pożegnanie zmarłego, czy raczej na powitanie dostojników asystujących ceremonii. Mając do wyboru między tamtym światem, gdzie wszystko „w proch się obraca” wybierali chętniej doczesność, gdzie honory i zaszczyty są bardziej namacalne.

Zasłużone honory spadają na dowódcę marynarki późno – czterdzieści pięć lat po śmierci i siedemdziesiąt trzy od czasu przymusowego wygnania. Zanim, ekshumowany z cmentarza w tureńskim Montresor spoczął wśród swoich – w Kwaterze Pamięci Cmentarza Marynarki Wojennej na gdyńskim Oksywiu, ostatni obrońca Helu przebył długą podróż, omalże dookoła świata.

Po niemieckiej agresji na Polskę najdłużej bronił się półwysep Hel. Wobec przeważających sił, głównodowodzący obrony wybrzeża, viceadmirał Józef Unrug 2 października 1939 roku rozkazał kapitulację dla uniknięcia niepotrzebnego, dalszego rozlewu krwi. Jak wielu przedstawicieli przedwojennej polskiej kadry oficerskiej Unrug, urodzony w 1884 roku pierwsze szlify zdobył w cesarskiej armii niemieckiej podczas pierwszej wojny światowej, jako dowódca łodzi podwodnych. W odrodzonej Polsce kariera oficera marynarki rozpoczęła od nowa, prowadziła go od podporucznika do viceadmirała i głównodowodzącego. W czasie wojny internowany przez Niemców w oflagach oficerskich rozmawiał z przedstawicielami okupanta przez tłumacza. „Języka niemieckiego zapomniałem 1 września 1939 roku” – twierdził.

Był spensjonowany w Londynie w 1946 roku. Polskie siły zbrojne na Zachodzie liczyły w tym czasie 228 000 osób, w tym 3840 marynarzy. Rząd lubelski (peere-

lowski - red.) rozwinął energiczną propagandę aby ich ściągnąć do kraju. Józef Unrug, jak wielu z nich, mądrze odmówił powrotu, uznając, że kraj został poddany dominacji Moskwy odpowiedzialnej za mord katyński i, że okupują go sowieckie wojska. Obawy o tych, co mimo wszystko zdecydowali się na powrót, miały okazać się, niestety, uzasadnione. Zamiast obiecanych zaszczytów i honorów czekał ich niedługo po powrocie strzał w potylicę. Szczątki niektórych prof. Krzysztof Szwagrzyk (wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej - red.) odkrywa od niedawna na tzw. „Łączce” na cmentarzu powązkowskim.



W pierwszym rządzie nienawiść nowych władców Polski kierowała się przeciwko oficerom wywiadu i Marynarki Wojennej, uznanym przez nich za najgroźniejszych wrogów ustroju, gdyż patriotów. Istotnie, po masakrze elity polskiej dokonanej najpierw przez Niemców, a później przez Sowieców, po stratach młodzieży podczas powstania warszawskiego, ci, co ocalili na Zachodzie stanowili najlepszą część narodu.

I tak dwóch oficerów Marynarki Wojennej – komandorzy Stanisław Mieszkowski, i Zbigniew Przybyszewski – zostało zabitych strzałem w głowę w grudniu 1952 roku w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Cztery dni wcześniej został rozstrzelany kmdr Jerzy Staniewicz. Na śmierć skazano ich w procesie, w którym – za rzekome szpiegostwo i dywersję – sądzonych było w sumie siedmiu komandorów. Wszyscy ci oficerowie przed II wojną światową służyli w polskiej marynarce. W kampanii wrześniowej brali udział w obronie Helu pod komendą Józefa Unruga.

Mówcy zabierający głos nad grobem admirała, nawiązując nawiasem do życiorysów tych bohaterów, mówili o zbrodni i karze, i triumfie prawdy nad złem.

Pierwsza część tych parabol jest ścisła. Zbrodnia i zło z pewnością były. O drugiej wiele jeszcze byłoby do powiedzenia. Większość zbrodniarzy - sprawców tortur i prześladowań dożyła sędziwego wieku w dostatku i dobrobycie dzięki wysokim emeryturom. Niektórzy, najbardziej gorliwi w okrucieństwie zostali skazani na rok więzienia w zawieszaniu na dwa lata. Większość prześladowanych, ci co przeżyli pędziło schyłek życia w biedzie i poniżeniu. Kontradmiral Adam Mohuczy został aresztowany i oskarżony o sabotaż, razem z komandorami inż. Hilarym Sipowiczem, Władysławem Sakowiczem i Konstantym Siemaszką. Kontradmiral

Mohuczy, współtwórca - razem z admirałem Unrugiem - odrodzonej floty polskiej po czterech latach tortur, przesłuchań, poniżeń zmarł w więzieniu w 1953 roku. W czasie, gdy na Oksywiu grzebano doczesne szczątki bohaterskiego obrońcy Helu, w innej części Gdyni, nieopodal portu jachtowego trwał jubileuszowy - Dziesiąty Festiwal Filmowy Niezłomnych, Niezależnych, Wyklętych poświęcony żołnierzom polskiego ruchu patriotycznego. Wielu z nich walczyło do końca z sowieckim okupantem i zginęło na posterunku. Innych, którzy złożyli broń ufając komunistycznym porękom czekał ten sam los – prześladowania, więzienie, śmierć.

Przyjmuje się, że w latach 1945-1955 różnym formom represji w Marynarce Wojennej poddanych zostało około 400 żołnierzy zawodowych i około 250 marynarzy i podoficerów służby zasadniczej.

W kondukcje pogrzebowym Józefa Unruga słyszało się często słowa ubolewania, że zbrodniarzy nigdy nie dosięgła ręka sprawiedliwości i przekonanie, że nawet najbardziej uroczyste ceremonie przyznane admirałowi nie wyrównają rachunku krzywd.

Piotr Witt

wywiad

Harc mistrzyni Anna Nowosad



Harcerstwo daje to, czego nie da szkoła i podwórko

Harcerstwo daje możliwość działania w grupie rówieśniczej, której nikt nie steruje ręcznie. Mają szansę się pokłócić, pogodzić i samemu znaleźć rozwiązanie problemów, z którymi trzeba sobie poradzić – podkreśla harcmistrzyni Anna Nowosad, naczelniczka ZHP.

Wojciech Tumidalski: Jaki jest dziś młody Polak?

Anna Nowosad: Ludzie są różni. Wiele zależy od tego, jakie mają środowisko, czy ich rodzice dali im choć trochę przestrzeni na własne działania, czy prowadzą ich za rękę przez całe dzieciństwo i wczesną dorosłość.

W.T.: Co im przynosi współczesne harcerstwo?

A.N.: Możliwość działania w grupie rówieśniczej, której nikt nie steruje ręcznie. Mają szansę się pokłócić, pogodzić i samemu znaleźć rozwiązanie

problemów, z którymi trzeba sobie poradzić. Chodzi przede wszystkim o codzienne sprawy, np. zadanie: zaplanować i przemieścić się z jednego do drugiego punktu miasta. Tego nie daje im szkoła ani podwórko, bo podwórek już nie ma - dzieciaki na podwórku to dziś ewenement.

W.T.: To gdzie one są?

A.N.: Przy komputerach albo w samochodzie, pomiędzy zajęciami pozalekcyjnymi. Zawsze z rodzicem albo opiekunem. Harcerstwo daje im przestrzeń bez dorosłych, którzy ciągle patrzą im na ręce. A druga rzecz, którą im umożliwiamy, to wzięcie odpowiedzialności. Na początek za mniejsze sprawy: punktualne przybycie na zbiórkę kilka przystanków od domu, a potem za sprawy większe: zorganizowanie zbiórki, wyjazdu dla innych. Od tego zaczynamy, a z czasem zadania są jeszcze poważniejsze. Unikalną wartością harcerstwa jest, że młodzi ludzie działają razem i bardzo szybko dostają odpowiedzialne zadania. My,



Naczelniczka ZHP

instruktorzy, oczywiście cały czas jesteśmy przy nich, ale nieco inaczej niż rodzice. Między drużynowym a jego harcerzami jest mniejsza różnica wieku niż między rodzicami a dziećmi, my bardziej jesteśmy jak starsze rodzeństwo – dbamy o bezpieczeństwo, ale nie wyręczamy.

W.T.: A jaki jest współczesny harcerz?

A.N.: Po naszym tegorocznym zlocie w Gdańsku, gdzie mieliśmy ponad 12 tys. młodych ludzi, możemy powiedzieć, że oni są trochę mniej samodzielni, niż byli 10 i więcej lat temu, gdy widzieliśmy ich na poprzednich zlotach ZHP. Gorzej sobie radzą w zwykłych, codziennych sprawach: pościelić łóżko, zrobić

sobie kanapkę, już nie mówiąc o gotowaniu obiadu. Na zlocie z dużym zdziwieniem odkryliśmy też, że duża część naszych dorosłych instruktorów sama nie umie gotować.

W.T.: Jadają na mieście?

A.N.: Gdy mają 18-20 lat to raczej w domu, a nawet jeśli wyjechali z domu na studia, to albo jedzą w stołówkach studenckich, albo odgrzewają słówki od mamy. To łatwiejsze niż przygotowanie czegoś w garnku.

W.T.: Harcerstwo to jednak także kształtowanie postaw młodych ludzi wobec drugiego człowieka, wobec ojczyzny i świata. Jak to robi ZHP?

A.N.: Harcerstwo od ponad stu lat wychowuje opierając się na trzech filarach: służbie Bogu, służbie Polsce i służbie drugiemu człowiekowi. Opierając się na wartościach opisanych w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim takich jak szczerłość, prawdomówność, honor, kształtujemy postawy propaństwowe i społeczne. Robimy to w działaniu ucząc odpowiedzialności za najbliższe otoczenie. Harcerze są aktywnymi obywatelami, są zaangażowani w wiele społecznych inicjatyw i projektów. W wielu miastach Polski istnieją budżety partycypacyjne, w ramach których mieszkańcy mogą zgłaszać swoje projekty do realizacji za publiczne pieniądze. Wśród zgłaszających jest wręcz nadreprezentacja harcerzy – bo im zależy na tym, jak wygląda ich otoczenie, na bezpiecznej drodze do szkoły, wygodnej ścieżce rowerowej itp. Staramy się być odpowiedzialni za to, co się dzieje wokół nas, i aktywnie działać w tym kierunku, by działa się dobrze. Harcerz nie będzie cze-



Harcerskie lato (fot. A. Madelko-Kurczab)

kał aż coś dobrego się wydarzy, tylko sam to zrobi. Harcerz nie pozwoli też na to, aby ludziom wokół niego działa się krzywda. Wartości, w których wychowujemy nasze harcerki i harcerzy na to nie pozwalają.

W.T.: A postawy propaństwowe?

A.N.: To spuścizna naszej ponad stuletniej tradycji i historii. Harcerstwo było zaangażowane w odzyskiwanie niepodległości, potem w budowanie państwa, walkę zbrojną i odbudowę kraju po wojnie. Dorosłych członków naszej organizacji zachęcamy do aktywności lokalnej, także w samorządzie. Mówimy, że to są pożądane działania, bo działając na szczeblu samorządowym, mamy wpływ na otaczający nas świat i nasze propozycje są słyszalne.

W.T.: Czym według harcerzy jest współczesny patriotyzm?

A.N.: To odpowiedzialne zaangażowanie w sprawy wokół nas. To bardzo proste, ale fundamentalne sprawy - nie oszukuję: gdy jadę autobusem, mam ważny bilet; płacę podatki, takie jak należy; gdy wyprowadzam psa, to po nim sprzątam. Gdy jako nastolatek korzystam z placu zabaw, to go nie

niszczę. Gdy już koniecznie muszę zrobić graffiti, to nie na świeżo odremontowanym zabytku. Oczywiście nasz system wychowawczy opiera się na bohaterach z przeszłości, w szczególności harcerzach z Szarych Szeregów, bo ich postawy są bezcenne jako przykład, ale od dłuższego czasu mówimy naszym harcerzom, że nie chodzi o to, by zginąć w wojnie, ale o to, by nie uciekać od odpowiedzialności za to, co wokół nas.

W.T.: A o tym, żeby wojny nie było?

A.N.: Tak. Skauting i harcerstwo pozwalają w stosunkowo młodym wieku spotkać ludzi o różnych poglądach, systemach wartości, wyznających różne religie i wywodzących się z najróżniejszych kręgów kulturowych. Można ich spotkać w bezpiecznej przestrzeni zlotu harcerskiego czy skautowego jamboree, gdzie obowiązują jednolite dla wszystkich zasady. Takie spotkanie twarzą w twarz powoduje, że taki 14-15-latek już nigdy nie uwierzy, że każdy muzułmanin to terrorysta, bo sam widział, że tak nie jest. To więcej niż kształtowanie postawy, to wiedza.



Harcerskie lato (fot. K. Piotrowska)

Wszyscy Polacy są moimi krewnymi



fot. A. Zawadzka

Patriotyzm to sprawa w gruncie rzeczy bardzo prosta. Dla mnie patriotyzm to uczucia rodzinne. Dla mnie wszyscy Polacy stanowią jedną, wielką rodzinę. Wszyscy Polacy są moimi krewnymi. Wszyscy jesteśmy jedną, wielką rodziną, która musi sobie wzajemnie pomagać, wspólnie działać i walczyć o wspólny byt.

Dzisiaj nasz patriotyzm powinien polegać na podkreślaniu wspólnych wartości. Zatem również na godzeniu Polaków. W imię patriotyzmu winniśmy unikać nadmiernej kłótności. Obecnie w Polsce odbywają się ostre spory polityczne - uważam, że jest to niebezpieczne i szkodliwe. Koniecznym jest aby nad tymi, naturalnymi skądinąd, różnicami zdań górowało poczucie, że jesteśmy jedną, bratnią rodziną, że stanowimy jedną całość. I dlatego nadmierne dzielenie Polaków jest dla mnie zbrodnią przeciwko narodowi. Dodam jeszcze, iż - jak mawiał mój ojciec, ambasador Kajetan Dzierżykaj Morawski - my, Polacy, winniśmy - w interesie Polski - walczyć o Europę „na francuskim sosie”, to jest opartą na wolnościowych wartościach francuskiej kultury politycznej, takich jak szacunek dla wszystkich narodów oraz chęć przyjaznego dialogu z nimi, ale i pełne poszanowanie ich niezależności, i wyrażanej w demokratycznych wyborach ich woli! Nasz polski patriotyzm nakazuje nam być wiernymi naszej długowiekowej przyjaźni z Francją! Równocześnie, zdaniem mego ojca (także i moim) to przede wszystkim katolicyzm jest dogłębnie związany z polskim patriotyzmem, i stanowi... antidotum na polską

Red. Maciej Dzierżykraj-Morawski (ur. 1929 r.)
– dziennikarz, publicysta,
działacz emigracyjny.
Paryski korespondent
Radia Wolna Europa.

przesadną kłótnością, ucząc wyrozumiałości i miłości bliźniego. Jasne więc, że istnieje mocny związek między naszym patriotyzmem a jakże szlachetnymi wskazaniami nauki Chrystusa.

Powinniśmy więc - w imię patriotyzmu - przezwyciężać niczym nieusprawiedliwione spory. Poczucie wspólnotowości musi dominować nad „nienawiściami” dzielącymi Polaków. Jestem przerażony tymi różnymi nagonkami jednych na drugich, w tym na przykład na polski Kościół.

Bardzo ważną sprawą, absolutnej wagi jest też nasz patriotyzm tu - na emigracji. Polacy, którzy są za granicą, powinni być jak najmocniej związani z Krajem. Powinni mieć tam swoje domy, jeździć na wakacje. Moje wnuczki, chociaż córka wyszła za mąż za Francuza, mówią po polsku, jeżdżą co roku do Polski, należały też do Harcerstwa Polskiego.

Naszą rolą jest bowiem bronić też Polski na zewnątrz. Oburzają mnie rodacy, jak wynoszą na zewnątrz nasze polskie spory. Starają się opowiadać jedni o drugich bzdury. Atakują polskie państwo w sposób haniebny. Ja nie jestem po niczyjej stronie i chcę żeby wszyscy Polacy stanowili zwartą, zgodną wspólnotę. Powinniśmy oddziaływać na rodaków w Polsce właśnie w tym duchu. Obserwuję zresztą, że „Polacy bardzo źle reagują na wszelkie obce interwencje, na te wszystkie próby ingerencji instytucji europejskich w Polsce.

Bohaterowie z dołów śmierci

Prace poszukiwawcze IPN dotyczące ofiar stalinizmu w Polsce

Instytut Pamięci Narodowej od kilku lat poszukuje ofiar zbrodni komunistycznych w Polsce. Tylko w najślawniejszym miejscu – na „Łączce” Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie – w latach 2012-2017 specjaliści IPN odnaleźli szczątki ok. 300 osób, z których do tej pory udało się zidentyfikować blisko 60, a wśród nich bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego. Inne przykładowe liczby tej wycieńczonej pracy to: ponad 150 dni, podczas których przeszukano 1900 m² terenu, ręczne przesiane aż 1000 ton ziemi, pomoc ok. 250 wolontariuszy.

ODNALEŹĆ, ROZPOZNAĆ, POCHOWAĆ

– Powracamy po swoich, by ich odnaleźć. By ich opatrzyć na drogę. A ci, którym dany jest ten zaszczyt – pracownicy Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, rzesze wolontariuszy, którzy z nami pracują i wierzą, że będą czynili to nadal – wiedzą, że nie prowadzimy wykopalisk, ale dotykamy świętości. Nie odnajdujemy szkieletów, lecz szczątki bohaterów – podkreślił prof. Szwagrzyk podczas uroczystości 1 marca 2017 r. na pl. Piłsudskiego w Warszawie, zorganizowanych z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Misją IPN jest jednak poszukiwanie tajnych miejsc pochówku nie tylko ofiar komunizmu, ale wszystkich osób, które straciły życie z powodu represji totalitarnych (czyli także niemieckiego nazizmu) lub czystek etnicznych (tu zakresem są ofiary m.in. ukraińskiego nacjonalizmu) – zgodnie z ustawą o Instytucie - między 8 listopada 1917 r. a 31 lipca 1990 r.



fot. M Jurkiewicz IPN

Historię prac pionu poszukiwań, aktualne działania i stan badań, ale również trudności realizowanych przez Instytut przedsięwzięć na terenie Polski i za granicą, m.in. na Ukrainie, przedstawił niedawno we Francji prof. Krzysztof Szwagrzyk – wiceprezes IPN, który od wielu lat kieruje zespołem specjalistów wykonujących prace. Ich podstawowym celem - jak przypomniął profesor, m.in. na wykładzie w Domu Polskiej Misji Katolickiej w La Ferté-sous-Jouarre pod Paryżem – jest przywrócenie imion i nazwisk tych osób, które komuniści chcieli skazać na wieczne zapomnienie.

O swojej pracy mówią też specjaliści w kierowanym przez prof. Szwagrzyka Biurze Poszukiwań i Identyfikacji IPN: Odnaleźć, rozpoznać, pochować. Te trzy wyrazy oddają istotę naszej misji. Przywracanie imion i nazwisk zamordowanym to obowiązek państwa polskiego. Każdy ma prawo do grobu, do miejsca, gdzie bliscy będą mogli udać się, by zapalić znicz, pomodlić się, pożegnać, podziękować. Mordercy zabrali im to prawo, wówczas sądzono, że na zawsze. Dzisiaj my jesteśmy po to, by pokazać, że się pomylili. Mamy ten obowiązek jako Polacy, którzy wreszcie mogą żyć w wolnej Polsce.



IDENTYFIKACJE GENETYCZNE I ODNALEZIENI BOHATEROWIE

Poszukiwania ofiar stalinizmu – miejsc, gdzie w wyniku i z powodu represji ukryto ich ciała – zaczynają się na bardzo wczesnym etapie – w archiwum pośród dokumentów, które mogą, na podstawie np. relacji funkcjonariuszy UB – wskazać ślady pochówków. Po ustaleniu potencjalnego miejsca ukrycia ciał do najczęściej kilkutygodniowej pracy wyruszają archeolodzy, antropolodzy, medycy sądowi i wolontariusze, by dokładnie przeszukać teren i dokonać ekshumacji. Ciała ofiar komunistycznej władzy ukrywały w większości nieznanymi do dziś miejscach – na i w pobliżu cmentarzy, w pobliżu siedzib aparatu bezpieczeństwa, w lasach i na poligonach wojskowych. Takim miejscem była osławiona „Łączka” na Powązkach w Warszawie – z dala od widoku, pod murem cmentarnym.

Ostatni etap to identyfikacje genetyczne szczątków – bardzo trudny i kosztowny proces, który już wielokrotnie zakończył się sukcesem. Bywa, że spektakularnym – do największych sukcesów można zaliczyć zidentyfikowanie tak wybitnych postaci polskiego podziemia jak odnalezieni w Warszawie na „Łączce” – mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, a także ostatni dowódca Narodowych Sił Zbrojnych ppłk Stanisław Kasznica. W Gdańsku z kolei udało się odnaleźć szczątki Danuty Siedzikówny „Inki” oraz Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”. Identyfikacji dokonali specjaliści z Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów w Szczecinie.

– To praca dla ofiar, ale także dla ich rodzin. Tyle lat uczono ich, że nie mają prawa pytać, szukać, ubiegać się o sprawiedliwość. Dzisiaj my pokazujemy im, że mają prawo jej żądać. Każda identyfikacja to triumf prawdy. Każde przywrócenie zamordowanego jego rodzinie pokazuje nam sens naszej pracy – dodają pracownicy prof. Szwagrzyka.

SKALA KOMUNISTYCZNEJ PRZEMOCY

Wyzwania dla zespołu profesora są ogromne, ponieważ – jak szacuje IPN – tylko skutek terroru komuni-

stycznego w Polsce w latach 1944-54 śmierć poniosło nawet około 50 tys. osób. Wszystkie one zginęły na mocy wyroków sądowych, zostały zamordowane lub zmarły w siedzibach Urzędów Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej, więzieniach i obozach, a także zginęły w walce lub w trakcie działań pacyfikacyjnych. O wielotysięcznych stratach narodu polskiego w wyniku zbrodni komunistycznych czytamy w monumentalnym dziele IPN na ten temat pt. „Śladami zbrodni”. Historycy zwracają tam uwagę nie tylko na ofiary śmiertelne, ale także na inne kategorie represji, np. liczbę aresztowanych z powodów politycznych ocenia się na ok. 250 tys. osób.

– Skala owych zbrodni, nie wspominając już o ich „jakości”, dotyczących przecież w znacznym stopniu ledwo co ocalałej z wojennego pogromu elity społeczeństwa polskiego, sprawia, iż problem zbrodni komunistycznych jest jedną z najważniejszych kwestii w najnowszej historii Polski, zarówno w ujęciu naukowo-badawczym, jak i w zbiorowej pamięci Polaków, a ich konsekwencje dla kondycji moralnej społeczeństwa polskiego w latach późniejszych zdają się fundamentalne – ocenił historyk Tomasz Łabuszewski z Biura Badań Historycznych IPN.

Wykład „Polska szuka bohaterów”, który prof. Krzysztof Szwagrzyk wygłosił we Francji, odbył się 21 września br. w ramach IV Zjazdu Klubów „Gazety Polskiej” Europy Zachodniej. Profesor w swoim wystąpieniu, przedstawiając m.in. zadania stojące przed IPN, podkreślił szczególną rolę wolontariuszy biorących udział w pracach. Wykład profesora spotkał się z życzliwym zainteresowaniem publiczności, która pytała m.in. o następne uroczystości ogłoszenia kolejnych imion i nazwisk zidentyfikowanych ofiar. Uroczystość tę zaplanowano na 4 października br. w Pałacu Prezydenckim z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy.

RN

Abp Wacław Depo, metropolita częstochowski



Nie bójmy się być świętymi

Jest takie zawołanie, często powtarzane przez Ojca Świętego: „nie bójmy się świętości, nie bójmy się być świętymi”, jest to zadanie wpisane w tajemnicę chrztu.

Kiedy ksiądz pyta rodziców i chrzestnych: „o co prosicie Kościół Boży”? Odpowiadamy: „o chrzest”. Już wtedy należałoby powiedzieć: „prosimy o świętość, czyli związaną z Bogiem na obecny czas i na wieczność. Świętym nie musi być ktoś, kto jest wcześniej tak określony, kto daje heroiczny przykład dla innych. Święci chodzą tu, po ziemi, razem z nami i my możemy być takimi przejrzystymi świadkami, o których też ktoś kiedyś powie: to był człowiek święty - widać, że Bóg był z nim i przez niego działał dla innych, dla ich dobra, dla przemiany świata.

Być człowiekiem świętym

Nie tylko nie bójcie się być świętymi, ale także nie bójcie się Boga, który was czyni świętymi, który wasze drogi czyni przejrzystymi i czyni was świadectwem dla innych, na co dzień. Nie chodzi tu wyłącznie o heroiczność naszego życia, ale o wypełnianie codziennego powołania. Zdarza się, że kierujemy pretensje do Pana Boga, że nam się coś nie udaje, że komuś lepiej coś wychodzi od nas. Możemy wówczas usłyszeć to, co usłyszał św. Paweł: „wystarczy ci mojej łaski”. Usłyszał to, gdy był doświadczony, prześladowany, biczowany, kamienowany. Dopiero, jak sobie uświadomiamy 14 niebezpieczeństw, które św. Paweł wyliczał w swoich listach, to zrozumiemy, że jego droga do świętości nie była łatwa. Jest to także pewien obraz drogi naszego życia. Często mamy

zbyt mało ufności do Boga, który dla nas przygotował każdy dzień. On daje nam moc i łaskę, która jest z Niego, a nie z naszych ambicji i planów. Uważamy, że to właśnie my najlepiej napiszemy scenariusz swojego życia. Kiedyś usłyszałem wypowiedź pewnego belgijskiego kardynała, człowieka charyzmatycznego, który na pytanie - co nam najbardziej zagraża we współczesnym świecie, odpowiedział jednym zdaniem: brak wiary chrześcijan w to, kim mogą być z pomocą łaski Boga. Brak wiary w to, kim możemy się stawać, każdego dnia na nowo - z pomocą łaski Boga. To, że budzimy się jest darem łaski, to dar życia od Boga. Dlatego każdy dzień jest przez Niego podarowany, Jego moc, Jego siła pomagające nam w przechodzeniu przez życie, powinny nas mobilizować i z tego powinny rodzić się duchowe owoce.

Droga do świętości

Jest takie opowiadanie, które mówi, że ludzie zwracają się do Anioła Stróża, żeby ich przeprowadził przez ciemność, a on odpowiada w ten sposób: rzuć się w ręce Boga, a wtedy przejdiesz przez każdą ciemność. Po to też jest Anioł Stróż, którego przyzywaliśmy w październiku, tak, jak przyzywaliśmy św. Michała Archanioła. W działaniu Aniołów Stróżów, naszych świętych Patronów, trzeba widzieć samego Boga, który uprzedził nas w tej czy innej potrzebie, albo w takiej czy innej sytuacji, która była trudna. Przechodzimy przez ciemną dolinę, kiedy dosięgnie nas cierpienie, kiedy jest ból, kiedy jesteśmy osamotnieni, kiedy pojawia się śmierć. Ktoś powie, a gdzie jest wtedy Bóg? Popatrzmy na krzyż, gdyż nie ma i nie będzie innej odpowiedzi poza tą: Chrystus oddał siebie po to, aby każdy z nas z Nim przeszedł przez każdą ciemność. Wiemy, iż przez krzyż On, wprowadzi nas na drogę ku życiu, poprzez swoje zmartwychwstanie. On przeszedł tę drogę jako pierwszy, a my wierzymy, iż również z Nim przejdziemy do zmartwychwstania.



Panna Archanioł Michał pokonuje Diabła (fot. Wikipedia)

Rola Świętych w życiu Kościoła

Święci mają nas podprowadzić do Chrystusa. Przywołajmy tu postać, św. Piotra, który nie tylko - będąc już wybranym i wyznającym wiarę w Chrystusa, jako Mesjasza, wydawał się tak bezpieczny i strzeżony. Mówił on do Pana: gdy inni od Ciebie odejdą, to ja z Tobą pójdę nawet na śmierć. I ten Piotr zaparł się Chrystusa. Dobrze, iż ewangelisci nie ukryli tego. Kościół nie ukrywa grzechu, ale pokazuje, gdzie jest siła nawrócenia św. Piotra - w modlitwie Jezusa, który mówi do niego: prosiłem Ojca za tobą, aby nie ustała twoja wiara, ale ty, kiedy się nawrócisz, utwierdź swoich braci w wierze. Teraz rozumiemy, że on nie był sam. My też mamy świadomość, że apostołowie, nasi patroni, towarzyszą nam na drogach życia, nie jesteśmy sami, nie jesteśmy zdani tylko na własny wysiłek, oni nas wspomagają. To jest ich zadanie wyznaczone im przez Pana Boga: żebyśmy dochodzili do zjednoczenia z Nim, już tutaj, poprzez rozpoznawanie prawdy, poprzez wolę, która ma szukać dobra i poprzez to, co składa się na całość naszego życia - nie odstąpić od Boga niezależnie od sytuacji. Dlatego święci, jak mówił Jan Paweł II, są po to, aby nas nieraz zawstydzają, żeby poprzez ten zbawczy wstyd, odzyskiwać to, cośmy utracili, chociażby jakąś hierarchię wartości, którą gdzieś zostawiliśmy na boku, bo mieliśmy swój plan, swój scenariusz. Najlepszym scenariuszem jest to, co Bóg chce dla nas, bo to jego miłość jest prawdziwa, a my próbujemy, chociażby przez codzienną modlitwę wejść w Boży plan i powiedzieć: „bądź wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi”.



Fra Angelico, retable de Fiesole - détail, 1423-1424 (fot. episkopat.pl)

Le patriotisme en questions



À l'occasion du centenaire du recouvrement de l'indépendance.

Le 18 novembre prochain, la Pologne célébrera le centenaire de sa renaissance après cent-vingt-trois ans de partage par les grandes puissances européennes du XIXe siècle. Nul doute que les hommes et les femmes qui ont œuvré pour le retour à l'indépendance durant toutes ces années, et ceux qui l'ont défendue plus tard, doivent être appelés patriotes, car ils ont tout fait, jusqu'à donner leur vie, pour que les Polonais disposent d'un État indépendant et maîtrisent la destinée de leur pays.

Mais qu'est-ce qu'être patriote ? Qu'est-ce que le patriotisme ? Le Larousse en ligne définit cette notion comme l'« attachement sentimental à sa patrie se manifestant par la volonté de la défendre, de la promouvoir. » « Attachement sentimental », c'est-à-dire « amour » sans doute – pourquoi ne pas appeler les choses par leur nom ? L'« amour », quand il s'agit de la patrie, serait-il devenu tabou en France ? Il y a encore une quinzaine d'années, on pouvait lire « amour de la patrie » dans le dictionnaire Hachette. Dans l'Hexagone,

la notion de patrie est issue de la Révolution, mais le patriotisme y est mal vu, même si la Marseillaise fait appel à l'« amour sacré de la Patrie » contre l'ennemi étranger. On assimile le patriotisme au chauvinisme et au nationalisme, on l'identifie avec des partis politiques de l'extrême-droite. Elle s'oppose à la notion de cosmopolitisme, en vogue, qui renie tout attachement à une patrie et préconise un comportement de citoyen du monde – en résumé, l'homme doit se renier lui-même, renier ses racines et ses valeurs. Néanmoins, la définition du patriotisme donnée par l'Académie française a le mérite d'être claire : « amour de la patrie, désir ardent de servir son pays, qui porte à défendre son intégrité, ses institutions et les valeurs qui les fondent. » En Pologne, la situation est différente. Le patriotisme est une valeur qui se cultive volontiers, dont on ne rougit pas, et on n'hésite pas à présenter telle ou telle personne comme « grand patriote ». La notion n'a pas été galvaudée, elle fait partie de l'histoire et des valeurs du pays qui a payé cher pour son indépendance. Naturellement, les dictionnaires consultés parlent tous d'« amour de la patrie » (miłość ojczyzny). Pour le Dictionnaire de la langue polonaise (Słownik języka polskiego, PWN), un patriote est « un homme qui aime sa patrie, prêt à faire des sacrifices pour elle. » Nous avons donc une notion communément acceptée de défense de la patrie, jusqu'à faire des sacrifices, notamment jusqu'au sacrifice suprême, jusqu'à mo-

urir pour elle. Mais qu'est-ce que la patrie ? C'est un lieu, la plupart du temps un pays, un État, auquel une personne est profondément attachée et qu'elle s'est approprié car c'est son lieu de naissance, c'est le lieu où elle a ses racines et des liens familiaux, ou c'est l'endroit qu'elle a choisi comme lieu de résidence, où elle a pris racine, où il y a des institutions, des valeurs, une histoire ou une culture avec lesquelles elle ressent un profond attachement émotionnel, un lieu pour lequel elle est prête à tous les sacrifices.

Ces notions de choix et d'appartenance ont de l'importance pour nous, émigrés ou descendants d'émigrés. Quelle est notre patrie, peut-on avoir deux patries et être doublement patriote ? Refusant de fuir la France, Danton dit qu'« on n'emporte pas sa patrie à la semelle de ses souliers. » – un patriote ne quitte pas son pays, quelle que soit la menace qui pèse sur lui (Danton sera guillotiné). Beaucoup de Polonais, au XIXe siècle, ont quitté une Pologne qui n'existait pas sur la carte, pour fuir la répression russe et continuer le combat pour l'indépendance du pays à partir du pays d'accueil. Après la Première Guerre mondiale, les Polonais sont partis nombreux pour trouver du travail et des conditions de vie décentes, notamment en France, ce que le pays ne pouvait pas offrir. Des circonstances exceptionnelles étant à l'origine du départ, peut-on dire dans ces cas qu'il y a eu trahison de la patrie ? Chez les émigrés économiques des années vingt et trente du XXe siècle, il y a eu un grand dilemme sur le choix de rester ou pas, sur le choix de se faire naturaliser ou pas, cette naturalisation étant considérée par les premiers arrivants comme une trahison envers leur pays. Mais les descendants, nés hors de Pologne, ne connaissant pas le pays de leurs parents, n'ont pas eu ces états d'âme. Au fil du temps, ils sont devenus Français par la naissance, l'éducation, le travail, les mariages mixtes – une intégration réussie, dit-on. Cela semble inévitable, sinon on serait en présence d'un communautarisme négatif renfermant les membres de la communauté sur eux-mêmes. Qu'est-ce que la Pologne pour eux, qu'est-ce que le patriotisme polonais ? Des souvenirs, des valeurs, des traditions ? C'est une question à étudier, notamment dans la perspective du centenaire de l'arrivée massive des Polonais en France.

Ces quelques éléments de réflexion jetés sur le papier ne prétendent pas avoir fait le tour du sujet et ne ferment pas le chapitre du patriotisme. Pour nous, c'est une valeur qui doit faire partie de notre quotidien. À côté des grands moments et des commémorations, nous devons exprimer notre patriotisme tous les jours, notamment par le respect de la loi, la participation aux élections, le respect du prochain. Car être patriote, c'est être bon citoyen.

Richard Zienkiewicz

opinie

Jan Mela



Myszę, że w Polsce mamy dosyć spory problem z patriotyzmem. Trochę tak, jak z Żołnierzami Wyklętymi, którzy są ukazywani, jako wielcy bohaterowie i wzory do naśladowania.

Ten wizerunek patrioty wydaje mi się wytarty, podobnie jak koszulka „patrioty” u pseudokibica. To się staje problematyczne. Coraz trudniej nazwać siebie „patriotą”, by nie być skojarzonym z nacjonalizmem. Niestety dużo jest u nas takiej manifestowanej skrajności. Podobnie jest z przyznaniem się do wiary, za przyznanie się do której może komuś grozić ostracyzm. Patriotyzmem dla mnie jest dbanie o ludzi wokół nas, tolerancja, wzajemne wspieranie się. Moją rolą jest to, by dawać z siebie tyle, ile zdołam. Gdy obserwuję wydarzenia z mojego życia, moje liczne wyprawy, dochodzę do wniosku, że miałem szczęście, spotkałem ludzi, którzy mnie zainspirowali.

Maria Porwit



Słyszac słowo patriotyzm, mam przed oczyma ludzi walczących przez lata trudnej polskiej historii o wolność naszej ojczyzny. Zastanawiam się wtedy, czy byłabym w stanie oddać życie za Polskę? Taka gotowość, moim zdaniem świadczy o prawdziwym patriotyzmie. I mam nadzieję, że moją odpowiedzią byłoby tak, ale żyję w czasach, w których nie jest to konieczne. Co więc określa mnie, jako patriotę? Czy nim jestem mimo tego, że żyję na emigracji? A jeśli tak, to, co o tym świadczy? Moim zdaniem jest to miłość do Polski, i to, w jaki sposób ją okazuję, oraz duma, że pochodzę z tego właśnie kraju. Duma z jej historii i „współczesności”.

Setna rocznica odzyskania niepodległości jest wspaniałą okazją, żeby nad naszym patriotyzmem popracować, by okazać miłość i dumę. By upamiętnić ludzi, którzy oddali to, co najcenniejsze, aby nasza ojczyzna istniała.

Hanna Zaworonko-Olejniczak

O polskich grobach we Francji

„Pielęgnowanie grobów jest zaraźliwe” - mówi Hanna Zaworonko-Olejniczak, fotograf, pedagog i edytor, członkini Towarzystwa Opieki nad Polskimi Pamiątkami i Grobami Historycznymi we Francji, współautorka wielu wystaw i publikacji, z czego najważniejszą jest wydany w 2013 roku album „Na obcej ziemi. Groby polskie na cmentarzach paryskich i w Montmorency”.

Alicja Rekść: Czy z jakimś polskim grobem wiąże się jakaś szczególna anegdota?

Hanna Zaworonko-Olejniczak: Niedawnym odkryciem jest historia spisana przez Marię Zamoyską we „Wspomnieniach” z czasów I wojny światowej. Wówczas to, ponad sto lat od utraty niepodległości, wielu Polaków we Francji posiadało paszporty rosyjskie, austriackie bądź pruskie - co automatycznie czyniło z nich wrogów bądź szpiegów. To starczało za powód do uwięzienia i konfiskaty mienia. Nie istniała wówczas żadna poważna polska instytucja w Paryżu. Nieistniejący kraj nie miał swojej ambasady. Ludzie urodzeni na terenach pod zaborami, widząc narastające zagrożenie, masowo zwracali się z prośbą o interwencję do Biblioteki Polskiej w Paryżu, gdzie działało założone przez Marię Zamoyską „Biuro Opieki nad Polskimi Robotnikami”. Bywało, że zgłaszało się około 600 osób tygodniowo. Większość francuskich urzędników nie pamiętała o nieistniejącym od ponad stu lat kraju, było dla nich jasne, że ktoś urodzony w Krakowie jest po prostu Austriakiem. Zdesperowana Zamoyska, chcąc pomóc rodakom, udała się do Prefecture de Police, gdzie przyjął ją urzędnik o nazwisku Pascalis (prawdopodobnie był to prawnik Raoul-Louis Pascalis), który okazał najwyższe zrozumienie sprawie i obiecał zatwierdzić papiery wszystkich ubiegających się o protekcję Polaków. Zamoyska wielokrotnie interweniowała u pana Pascalisa, w międzyczasie dla ułatwienia zmieniając nazwę Biura na „Opiekę Polską” (Protection Polonaise). Pomoc urzędnika była nieoceniona. Zaintrygowana niespotykaną życzliwością, raz zapytała się, skąd u niego takie zrozumienie dla sprawy polskiej. Odpowiedział jej, że gdy był dzieckiem jego ciotka wyszła za męża za niejakiego Streckiego, powstańca listopadowego, który zawsze dużo opowiadał o swojej utraconej ojczyźnie. Ów wujek praktycznie go wychował, gdyż jego biologiczny ojciec zmarł przedwcześnie. Zamoyska postanowiła



odnaleźć grób, nieżyjącego już od ponad dwudziestu lat rodaka, który okazał się nosić niewymawialne dla francuskiego prawnika nazwisko „Wincenty Strzecki” (1810-1896). Na odnalezionym grobie powstańca na cmentarzu w Montmorency, Zamoyska ufundowała tablicę z wyrazami wdzięczności za przykład patriotyzmu i pięknego świadectwa o polskiej sprawie, które lata później uratowało zdrowie i życie wielu Polaków. Tablicę tę można oglądać po dziś dzień, napis głosi:

„Polakowi, który na wygnaniu przykładem swym życia wzbudził u obcych ogromne poważanie i miłość dla swojego narodu - rodacy wdzięczni żniwiarze jego siejby, gdy dwadzieścia pięć lat po jego śmierci, w chwili wybuchu wojny w 1914 roku odczuli to u władz francuskich”.

Historia ta staje się wielką inspiracją i niejako pozwala dawać nadzieję, że to, co robię może się kiedyś przydać.

A.R.: Jak wiele może być zabytkowych polskich grobów we Francji?

H.Z.-O.: Na to pytanie nie potrafię dokładnie odpowiedzieć, ponieważ zrobiłam dokumentację fotograficzną tylko większych cmentarzy paryskich i Montmorency. Natomiast inwentaryzacja prowadzona we Francji przez polskich historyków od 1984 roku pozwoliła zamieścić na stronie internetowej Towarzystwa (www.tombeaux-polonais.eu) ponad 2000 nagrobków. Codziennie grobów przybywa i ubywa, od nas zależy czy te najstarsze i zarazem najpiękniejsze nie zostaną zlikwidowane. Mieszkam niedaleko cmentarza Père-Lachaise, więc chodzę tam często. Na tym cmentarzu znajduje się ponad 600 grobów polskich, przy czym wiele nie ma charakteru zabytkowego. W książce poświęconej grobom znanych postaci pochowanych w Paryżu i w Montmorency, opisaliśmy 680 nagrobków polskich.

Towarzystwo Opieki nad Polskimi Pamiątkami i Gro-

bami Historycznymi we Francji świętowało już 180 lat istnienia. To dość zdumiewające, że zaczęło działać relatywnie szybko, już w pierwszych latach emigracji po Powstaniu Listopadowym.

W środowisku Wielkiej Emigracji potrzeba zapewnienia godziwego pochówku i nagrobka zasłużonym rodakom była powszechna. W 1838 roku, po śmierci gen Antoniego Wronieckiego powstał Komitet złożony z generałów Juliana Sierawskiego (1773-1849), Stanisława Gawrońskiego (1784-1860) i Henryk Dembińskiego (1791-1864) oraz płk Władysława Podczaskiego (1791-1865), który zajął się zbiórką pieniędzy na zakup koncesji wieczystej. Później wzniesiono na tym miejscu pełen symboli pomnik, który jest najstarszym polskim grobem zbiorowym na cmentarzu Montmartre. Pomysł budowania grobów zbiorowych dla zasłużonych Polaków wysunął Leon Stempowski (1701-1855), który przez następne lata zajmował się zakupem koncesji wieczystych i stawianiem pomników, zarówno dla ważnych postaci historycznych i politycznych, jak i emigrantów, których rodzin nie było stać na pochówek. Emigranci polscy z tego okresu – oficerowie i żołnierze Powstania Listopadowego - początkowo otrzymywali bardzo skromny zasiłek od rządu francuskiego, zmniejszany w miarę upływu lat. Złe warunki życia, choroby, tęsknota za bliskimi sprawiały, że nasi weterani często umierali w nędzy i zapomnieniu.

Na cmentarzu Montmartre znajduje się 9 grobów zbiorowych, a w każdym spoczywa prawie 20 osób. Groby zbiorowe polistopadowych emigrantów wyróżniają się wśród innych polskich i obcych dominacją symboliki narodowej. Twórcy nagrobków zdawali sobie sprawę że wynarodowić się można dość szybko. Towarzystwo rozumiało, że polska symbolika utrwała pamięć o przodkach, pomaga w budowaniu tożsamości narodowej. Nigdzie na całym świecie wśród Polonii nie założono takiej organizacji, która najpierw wykupywała koncesje, a potem dbała o odnawianie grobów, zbierała i publikowała informacje o polskich grobach na terenie całej Francji.

Następna duża fala migracji Polaków napłynęła po Powstaniu Styczniowym. Ci, którym udało się przedostać do Francji, podobnie jak pierwsi emigranci, byli bez grosza przy duszy i często szybko umierali. Do samotnych mężczyzn później czasami dołączały kobiety, a niektórzy nigdy nie ułożyli sobie życia. Cyprian Nor-

wid zmarł w samotności w Paryżu u sióstr w Domu św. Kazimierza, pierwotnie został pochowany na cmentarzu w Ivry-sur-Seine i ostatecznie spoczął na cmentarzu w Montmorency.

Lata mijały, nasi emigranci ciągle nie mogli wracać do ojczyzny. W 1884 r. wraz z nowym pokoleniem emigrantów, urodzonych na ziemi francuskiej, powołano do ochrony nagrobków Komisję która stanęła przed trudnym zadaniem natychmiastowego ratowania pomników wykonanych z łatwo niszczonego piaskowca. Zbiórki pieniędzy, loterie pozwoliły zadbać o najstarsze groby na Montmartrze. Z tego okresu datują się pierwsze próby inwentaryzacji napisów nagrobnych. Do dziś jednym z zadań Towarzystwa jest prowadzenie ewidencji, zbieranie z różnych źródeł informacji o pochówkach. Problemem jest gdy rodzina wybiera kremację co teraz zdarza się coraz częściej. Przygotowując książkę szukaliśmy informacji o grobie Kazimierza Brandysa i jego żony Marii z domu Zenowicz. Po wielu staraniach okazało się, że ich prochy zostały rozsypane na terenie Jardin du Souvenir na cmentarzu Père-Lachaise.

A.R.: Co sprawiało, że akurat te, a nie inne nekropole wybierały rodziny polskiego pochodzenia?

H.Z.-O.: Klucz był naprawdę banalny, najczęściej determinował to adres zamieszkania, w sposób naturalny wybierano najbliższą nekropolię. Na Montmartre, oprócz mogił zbiorowych, jest wiele polskich grobów indywidualnych dlatego, że Polacy osiedlali się w pobliskiej miejscowości Batignolles, wówczas położonej poza granicami Paryża. Parę kilometrów od stolicy znajduje się cmentarz Champeaux w Montmorency, gdzie spoczęli wedle ostatniej woli generał Karol Kniaziewicz oraz Julian Ursyn Niemcewicz. Porastające okolice sady wiśniowe oraz „swojska” atmosfera przypominały im Polskę. Było to miejsce, w którym można było odpocząć od „paryskiego bruku”. Liczni Polacy, często chorzy na gruźlicę, w tym sam Chopin, przybywali tutaj by nabrać sił. Mogiły znanych Polaków stały się wkrótce miejscem pielgrzymek. Adam Mickiewicz zaproponował Radzie Szkoły Batignolles, aby w nagrodę zabierać najlepszych uczniów na pielgrzymkę do polskich grobów w Montmorency. Wieszczyk zmarły w Konstantynopolu, został pierwotnie pochowany w Montmorency. Dopiero w 1890 roku, z wielką pompą szczątki Mickiewicza przewieziono do Polski.

Całość wywiadu na portalu polskiFR.fr



Zmarł

ks. dr Edward Szymanek SChr

16 października 2018 r., w poznańskiej bazylice archikatedralnej odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. dra Edwarda Szymanka SChr.



Przybyli Chrystusowcy z kraju i zagranicy, z najwyższymi przełożonymi na czele: przełożonym generalnym, wraz z zarządem i radą generalną oraz przełożonymi prowincjalnymi, bądź ich delegatami oraz najmłodszy współbracia – nowicjusze i klerycy ze swoimi wychowawcami. Przybyła również rodzina i przyjaciele Zmarłego, przybyli kapłani zakonni i diecezjalni, przybyły siostry zakonne, dla których śp. ks. Edward był spowiednikiem i kierownikiem duchowym, kaznodzieją i rekolekcjonistą. Przybyli też członkowie Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” i Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, dla których przez wiele lat nasz Współbrat był duchowym opiekunem.

Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył bp Zdzisław Fortuniak bp senior archidiecezji poznańskiej, obecny był również bp Wiesław Lechowicz, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej a swoją łączność duchową wyraziło wiele osób – abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, nasz Współbrat – bp Stanisław Stefanek SChr, dziekani Wydziałów Teologii KUL i UAM, wyższe przełożone żeńskich rodzin zakonnych. Homilię wygłosił jeden z uczniów Zmarłego, ks. dr Paweł Melczewski SChr, wykładowca naszego zakonnego seminarium, dyrektor biblioteki i biura Wieczystej Księgi Fundatorów i Darczyńców zgromadzenia.

Na zakończenie żałobnej liturgii do wszystkich uczestników przemawiali: kolejny z uczniów, ks. Tomasz Sielicki SChr, s. dr Ewa Kaczmarek MChR, przełożona gene-

ralna Zgromadzenia Sióstr Misjonek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej, przedstawiciele stowarzyszeń, których duchowym opiekunem był śp. ks. Szymanek. Przemówienia zakończył obecny Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego ks. Ryszard Głowacki SChr, dziękując za obecność i wspólną modlitwę. On też poprowadził obrzędy ostatniego pożegnania i modlitwy przy grobie na miłostowskim cmentarzu.

Życiorys śp. ks. dra Edwarda Szymanka SChr

Ks. Edward Szymanek SChr urodził się 9 lipca 1933 r. w Przytocznie. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 23 sierpnia 1949 r. Dnia 7 września 1949 r. rozpoczął kanoniczny nowicjat w Ziębicach zakończony pierwszą profesją zakonną 8 września 1950 r., profesję wieczystą złożył 8 września 1954 r. w Poznaniu. Święcenia kapłańskie przyjął 6 kwietnia 1957 r. w archikatedrze poznańskiej z rąk ks. bpa Franciszka Jedwabskiego. Po święceniach pracował, jako wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP we Władysławowie (1957) oraz w parafii św. Józefa w Stargardzie (1957-58). W latach 1958-61 odbył studia biblijne w KUL uwieńczone uzyskaniem stopnia naukowego doktora.

W Towarzystwie Chrystusowym pełnił funkcje: od 1961 r. był wykładowcą Pisma Świętego w WSD Towarzystwa, od 1963 r. przez 5 lat kierował redakcją miesięcznika „Msza św.”, w latach 1968-69 i 1977-81 pełnił funkcję rektora WSD Towarzystwa Chrystusowego. Dwukrotnie piastował urząd wikariusza generalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Dnia 6 lipca 1983 r. został wybrany przełożonym generalnym Zgromadzenia na sześcioletnią kadencję. Później był członkiem Rady Generalnej. Jako biblilista udzielał się także na polu akademickim, jako wykładowca Pisma św. w seminariach duchownych. Był autorem wielu publikacji naukowych i popularno-naukowych, w 1990 r. opublikował podręcznik „Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu”. Był także w gronie tłumaczy Biblii Poznańskiej, gdzie przełożył listy św. Pawła do Rzymian i do Gałatów.

Dziękujemy, księżu Stanisławie

15 października 2018
zmarł ks. Edward Dziura

Księżu Stanisławie, przybyliśmy tutaj tak licznie w przekonaniu, że Bóg Miłosierny zaliczył cię do grona wybranych owiec z przypowieści o Sądzie Ostatecznym (Mat. 25). Może jesteś zakłopotany



i zdziwiony czemu kazał ci stanąć po swej prawej stronie, bo nie lubiłeś nigdy by zwracano na Ciebie zbyt dużo uwagi? Ale to za to wszystko, Drogi Księżu Stanisławie, co w swym życiu uczyniłeś nam: byliśmy głodnymi, nagimi, przybyszami, a przyjąłeś i nakarmiłeś nas; byliśmy chorzy i więźni, a odwiedzałeś nas...

Odkupiłeś od belgijskiej parafii dom i zaadaptowałeś go jako Dom Polski (obecne Centrum im. J.I. Paderewskiego). Wybudowałeś kaplicę i plebanię Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, przy rue Jourdan. Rozbudowałeś i remontowałeś Polski Ośrodek Kolonijny w Comblain-la-Tour.

Pomagali Ci dobrowolnie za nocleg i posiłki (by nie koczować o głodzie i chłódzie na ulicy) emigranci zarobkowi pozbawiani w Polsce środków do życia. Wielu znajdowałś później pracę, ratując od biedy i głodu mnóstwo rodzin... Przed twoją kancelarią stały kolejki poszukujących wsparcia, a w przykościelnych salkach było zawsze miejsce na chrzciny, komunie... i lekcje polskiego dla dzieci oraz francuskiego dla dorosłych. Podpisywałeś masowo wnioski o legalizację pobytu...

Odnowiłeś jeszcze tę świątynię i plebanię, by twój następca miał łatwiejszy start. Nie miałaś nigdy auta, komputera ani komórki. Lecz miałaś zawsze czas by odwiedzać chorych w szpitalach i więźniów w zakładach karnych. Byłaś wszystkim: biurem zatrudnienia, przed-

siębiorcą, ale nade wszystko dobrym pasterzem...

Chcemy Ci dziś podziękować za Twe dobrodziejstwa a przeprosić za przykrości jakie Cię spotykały. Przy Twoim szpitalnym łóżku widziałem laurkę z napisem: „Kochamy Cię Księżulku!”. Myślę, że zostawiły je dwie dziewczynki, których tatę prawie codziennie odwiedzałeś przez 2 lata w szpitalu.

Twoje modlitwy o przywrócenie zdrowia dla członków naszych rodzin zostały wysłuchane. A nasze gorące modlitwy o Twoje zdrowie... Widocznie Stwórca uznał, że wszystkie powierzone ci zadania spełniłeś, a my wierzymy, że tam, z góry, będziesz nas wspierał jeszcze bardziej... Księżu Stanisławie spoczywaj w pokoju!

Te słowa jednego z parafian Ks. Stanisława najtrafniej oddają charakter 41-letniej posługi tego niezwykłego pasterza rodem z Polski, gdzie urodził się 15 grudnia 1943. Wyświęcony 1 maja 1977 w Louvain (Belgia). Od 1978 r. poświęcił się pracy na rzecz mieszkających w Belgii Polaków. Od początku lat 80-tych tworzył z ich pomocą, jak i z tymi, którzy coraz liczniej przybywali z kraju, kaplicę i pierwszą siedzibę Polskiej Misji Katolickiej, przy ul. Jourdain w Brukseli, która do dzisiaj jest ośrodkiem pracy duszpasterskiej dla Polonii. Od 1988 r. rozpoczął posługę jako kapelan wspólnoty polskiej w brukselskiej dzielnicy Schaerbeek (parafia Św. Elżbiety) oraz wspólnoty belgijskiej tejże parafii. Miał zawsze czas by odwiedzać chorych i więźniów. Nie zapominał o bezdomnych. W jego „Biuletynie” często można było znaleźć ich nekrologii z prośbą o modlitwę. Z końcem września tego roku Ks. Stanisław skończył 75 lat i przeszedł na emeryturę. Uzyskał zgodę na pozostanie jako emeryt przy swojej parafii, aby nie zerwać kontaktu z potrzebującymi i dać pomoc swojemu następcy. Uroczysta Msza św. 23 września stała się okazją do podziękowania księdzu za jego długoletnią posługę.

Zmarł 15 października 2018. Msza św. pogrzebowa odprawiona została 20 października i zgromadziła w kościele Ste-Elisabeth rzesze Polaków mieszkających w Belgii. Spoczął w kraju, na cmentarzu w Borku Starym. Dziękujemy, Drogi Księżu Stanisławie, nasza Bruksela bez Ciebie już nie będzie taka sama. Tam, w Domu Ojca, nie zapominaj o nas...

KRM Lindener

1. E. Dąbski, „Pożegnanie ks. Stanisława” - tekst wygłoszonym podczas mszy dziękczynnej za posługę ks. S. Dziury w parafii Św. Elżbiety, 23.9.2018.

Centrum Stomatologiczne Dentylis Boulogne



DENTYLIS
www.dentylis.fr

76 av. Edouard Vaillant
92100 Boulogne Billancourt
Linia metra nr 9,
stacja: Marcel Sembat
(wyjście: rue Rieux)

Akceptujemy CMU, AME.
Stawki wg cennika Sécurité Sociale.
Stosujemy zasadę Tiers payant
(karta vitale).

01.41.13.45.05
 boulogne@dentylis.fr

Współpracujemy z większością mutuelles.
Konsultacje: od Pn - do Pt, 9.00 - 19.30

Mówimy po polsku

**- DÉMÉNAGEMENT, - TRANSPORT
- AUTOLAWETA
- PRZEPROWADZKI, - WYWÓZ GRUZU**
Tel. 06 30 40 49 49

ADWOKAT - Marta CICHOSZ

81, bd de Grenelle 75015 Paris; tel. 06 03 10 45 87



- Porady prawne, reprezentowanie w sądach
we wszelkich sprawach; - asystowanie w załatwianiu spraw urzędowych i administracyjnych
w tym CAF, emerytura, podatki, sprawy rodzinne, zakładanie spółek i przedsiębiorstw, itd

DENTYSTKA POLSKA DLA DZIECI I DOROSŁYCH Dr Mariola Tuliszkiewicz

01 42 33 30 58; 06 43 98 83 66
45, rue du Caire - 75002 Paris
Akceptuję CMU AME

MASZ PROBLEM Z HAZARDEM?

Może anonimowi hazardziści pomogą?
Każdy miting AH otwarty.

W każdy poniedziałek o godz. 19

Salka przy kościele Św. Genowefy w Paryżu
(18, rue Claude Lorrain, metro Exelmans)

1313p88

Niedroga francusko-polska firma pogrzebowa

POMPES FUNEBRES POLONIA ASSISTANCE INTERNATIONALE
przewożenie ciała do Polski • pogrzeby na terenie całej Francji 24/24
Koszty trumny (lub urny) i transport do Polski od 2200 € TTC

Tel. **02 31 85 23 66** – mówimy po polsku
(tłumaczenie i załatwianie formalności w urzędach)
Tel. **02 31 78 25 93** – mówimy po francusku
Fax **02 31 34 98 93** | e-mail: josefa.bazincourt@gmx.fr



Wszelaka pomoc prawna w administracji francuskiej.

Edyta - T. 06 22 72 26 68;

e-mail: edyta-anne@hotmail.fr

1294p85

Dr Danuta Baranowicz-Schouker

chirurgien- dentiste

33, rue Poissonnière - 75002 Paris, M° Bonne Nouvelle
tél. 01 42 33 60 31; 06 20 25 08 15

- CMU dzieci i dorośli; (mówimy po polsku)

1043

PSYCHOLOG-TERAPEUTA:

TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby.
Poradnictwo legalne

Zapraszamy na spotkania wspólnoty

"12 - KROKÓW"

DLA DOROSŁYCH DZIECI ALKOHOLIKÓW

w każdy poniedziałek w godz. 19.30-21.00; salka parafialna - 9, Villa Saint Jacques, Paryż (metro Saint-Jaques lub Denfer Rochereau)

Spotkania mają charakter otwarty, niewymagane są wcześniejsze zapisy.

Kontakt: niejestessam.dda.paryz@gmail.com

1325p90

- NAPRAWA KOMPUTERÓW, - INSTALOWANIE PROGRAMÓW, - WYMIANA PODZESPOŁÓW.
T. 06 98 42 59 75

Prenumeruj „Głos Katolicki”!

KUPON
PRENUMERATY

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Czeki prosimy wystawiać na „Głos Katolicki – Voix Catholique”: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris

Rok (42 €) Pół roku (21,50 €) Przyjaciele „Głosu...” (60 €) PDF/e-mail (40 €)

Drodzy Czytelnicy!

Dzisiejszy, listopadowy numer „Głosu Katolickiego” jest pierwszym, który ukazuje się w formule miesięcznika i staje się częścią portalu „polskiFR”. Liczymy na to, iż zachowają Państwo jego dotychczasową prenumeratę – wspierając tym samym dalsze wydawanie naszego polonijnego periodyku, który ukazuje się już od 60 lat.

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w Redakcji: email: vkate@club-internet.fr, tel. 01 42 96 23 29

144 Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes

29 maja - 1 czerwca 2019 r.

„W mocy Bożego Ducha”

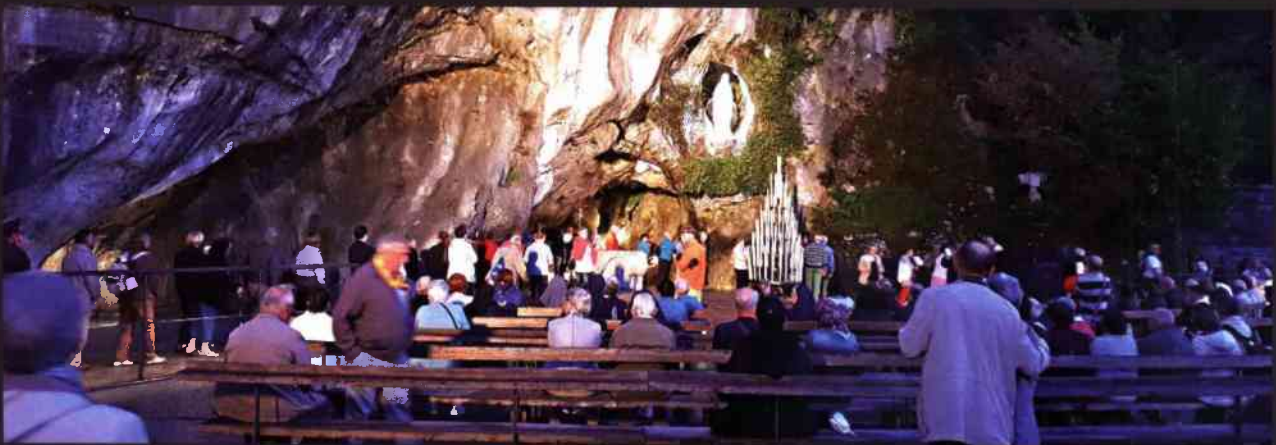


Podczas pielgrzymki, m.in. przewidziane są konferencje dla dzieci i dorosłych, sprawowana będzie Msza św., odbędzie się adoracja Najświętszego Sakramentu, spowiedź św., procesja Eucharystyczna i Maryjna z lampionami, droga krzyżowa; organizowane będą dodatkowe atrakcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych z udziałem animatorów i przewodników. Dla osób zainteresowanych podążaniem śladami św. Bernadety i odkrywaniem niezwykłych miejsc związanych z jej życiem, zaplanowano spacer z udziałem przewodnika.

Szczegóły dotyczące programu pielgrzymki już wkrótce na stronie Polskiej Misji Katolickiej, Facebooku i Twitterze oraz na portalu polskiFR.

Osoby zainteresowane udziałem w pielgrzymce prosimy o kontakt mailowy:
communication.concorde@gmail.com

Marta Rozwód



Konkurs Głosu Katolickiego

Patrioci polskich dziejów

Śledząc historię naszego narodu można długo wymienić wiele wspaniałych postaci, ludzi którzy nie szczędzili sił, intelektu, serca, a nierzadko i życia dla dobra Ojczyzny.

Z okazji Jubileuszu Niepodległości Polski zapraszamy Czytelników do udziału w konkursie „Patrioci...”.

Nasz konkurs ma za zadanie, z jednej strony przypomnieć postaci dziesięciu wybitnych polskich bohaterów, którzy poświęcili całe swoje życie Ojczyźnie, a z drugiej ma nas pobudzić do refleksji nad samym zjawiskiem patriotyzmu.

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi konkursowych na adres Redakcji (263 bis, rue Saint Honoré, 75001 Paris) do dnia 1 grudnia br.!

Pomiędzy uczestników - laureatów konkursu - rozlosowane zostaną okolicznościowe nagrody (książki, płyty oraz dwie podwójne bezpłatnych wejściówki do paryskiego Luvru - ważne do końca 2018 r.), ufundowane przez Autora.

Oto pytania konkursowe:

1. Jan Długosz (1415-1480), Arcybiskup, wybitny kronikarz dziejów Polski, dyplomata i wychowawca synów króla Kazimierza Jagiellończyka, dobroczyńca Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Pytanie: Gdzie znajduje się sławny Dom kanonika i kronikarza Jana Długosza?

2. Jan III Sobieski (1629-1696), władca Polski od 1674 r., zwycięzca spod Chocimia oraz wielki obrońca chrześcijańskiej Europy w obliczu inwazji Turcji w 1683 r.

Pytanie: Gdzie król Sobieski rozgromił siły tureckie Kary Mustafy w obronie Europy?

3. Tadeusz Kościuszko (1746-1817), generał, bohater wojny o niepodległość Ameryki i wódz polskiego powstania przeciwko Rosji w 1794 r., kiedy to ogłosił akt Uniwersał Połaniecki.

Pytanie: Jaki tytuł nosił Tadeusz Kościuszko w okresie powstania narodowego w 1794 r.?

4. Hugo Kołłątaj (1750-1812), kanonik, polityk i pisarz, jeden ze współpracowników Komisji Edukacji Narodowej w 1773r. i autor, drugiej na świecie, polskiej Konstytucji 3 Maja.

Pytanie: Kiedy i gdzie dokonano zaprzysiężenia pierwszej-w Europie - Konstytucji 3 Maja?

5. Maria Skłodowska – Curie (1867-1934), wybitny fizyk i chemik, pierwsza kobieta profesor paryskiej Sorbony oraz dwukrotny laureat nagrody Nobla w 1903 i 1911r.

Pytanie: Jaką nazwę noszą dwa pierwiastki odkryte przez Marię Skłodowską?

6. Józef Piłsudski (1867-1935), marszałek, najwybitniejszy polski polityk XX w. i twórca Niepodległości Polski w 1918 r. oraz Naczelnik odrodzonej Ojczyzny i zwierzchnik Sił Zbrojnych podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., która zatrzymała podbój Europy przez sowiecką Rosję.

Pytanie: Gdzie spoczywają ciało i serce Marszałka Niepodległości Józefa Piłsudskiego?

7. Stefan Wyszyński (1901-1981), kardynał, zwany Prymasem Tysiąclecia (1948-1981), internowany w 1953 r. przez komunistyczny reżim obrońca Kościoła i polskości, autor Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, aktu odnowienia chrześcijaństwa w Polsce.

Pytanie: Kiedy i gdzie obchodzono religijne uroczystości Millenium Chrztu Polski?

8. Karol Wojtyła (1920-2005), Papież Jan Paweł II (od 1978 r.), święty Kościoła Katolickiego, wybitny teolog i filozof, współautor niepodległości Polski i Europy Środkowej w 1989 r.

Pytanie: Gdzie urodził się, i gdzie spoczywa św. Jan Paweł II?

9. Danuta „Inka” Siedzikówna (1928-1946), bohaterska sanitariuszka AK, uczestniczka niepodległościowego podziemia, bestialsko torturowana i zabita w 1946 r. przez komunistyczny reżim PRL.

Pytanie: Gdzie spoczywa „Inka”, bohaterka, która do końca „zachowała się jak trzeba”?

10. Irena Sendlerowa (1910-2008), pielęgniarka - sanitariuszka Powstania Warszawskiego w 1944 r., kierownik referatu Rady Pomocy Żydom „Żegota”, „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” - za uratowanie 2500 dzieci żydowskich z Warszawskiego Getta.

Pytanie: Ilu Polaków otrzymało tytuł „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”?

Dariusz Długosz

Czas na odpoczynek, w domach Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

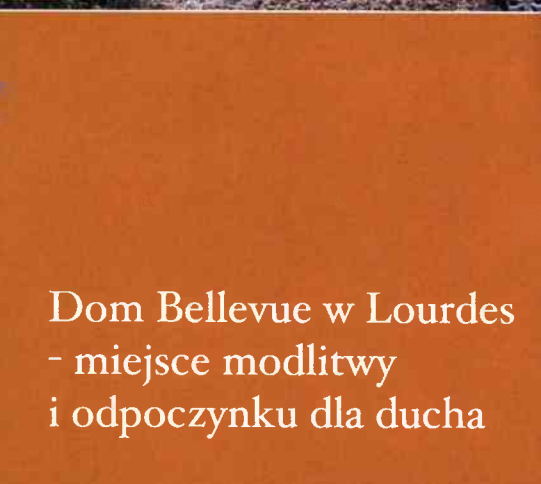
Szczegóły na portalu www.polskifr.fr w zakładce Domy wypoczynkowe.



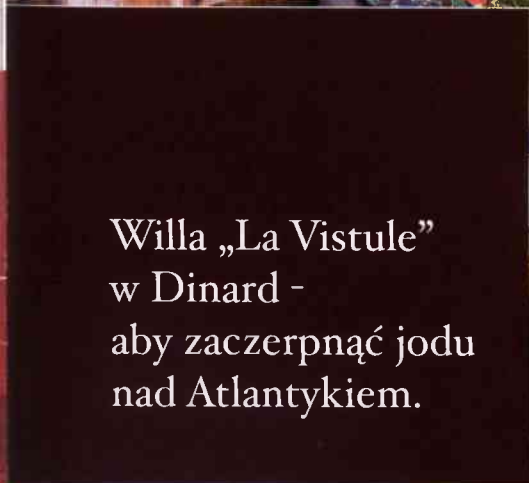
Dom św. Jacka
na Korsyce.
Wymarzone wakacje!



La Ferté sous Jouarre.
Rodzinny weekend
pod Paryżem



Dom Bellevue w Lourdes
- miejsce modlitwy
i odpoczynku dla ducha



Willa „La Vistule”
w Dinard -
aby zaczerpnąć jodu
nad Atlantykiem.





Aniol - Nagrobek X. Gałęzowskiego - Paryż, Père Lachaise fot. H. Zawronko